PROTOKÓŁ Nr 40/2022
z posiedzenia Komisji Zdrowia i Problematyki Socjalnej
w dniu 7 marca 2022 r.

Posiedzenie prowadziła Przewodnicząca Komisji Zdrowia i Problematyki Socjalnej – **Patrycja Wojewoda-Sieklicka.**
Obecni na posiedzeniu według załączonej listy obecności.
Posiedzenie trwało w godz. 16.30 – 18.15.

Członkowie Komisji przyjęli jednogłośnie 5 głosami „za" porządek posiedzenia, który dotyczył omówienia sytuacji bieżącej 6 Szpitala Wojskowego z Przychodnią SPZOZ w Dęblinie oraz perspektywy dalszego jego działania.

W dyskusji udział wzięli:
Radny M. Jakubik – często korzystam ze szpitala wojskowego. Bardzo mało ludzi jest przyjmowanych w szpitalu. Zaniepokojony jestem brakiem oiomu (Oddziału Intensywnej Opieki Medycznej), który nie funkcjonuje oraz brakiem chirurgii. Mam akurat artykuł z wypowiedzią dyrektora, że do 2021 roku miała być przeniesiona rehabilitacja, dlatego też chciałbym się dowiedzieć coś na temat rehabilitacji. Mam dużo informacji od pracowników szpitala, którzy sytuacją szpitala się przejmują. Według nich i żołnierzy zawodowych, z którymi rozmawiam, są zaniepokojeni brakiem chirurgii i oiomu. Chciałbym się dowiedzieć, jakie są plany. Szpital wyładniał, został wyremontowany, ale chciałbym się dowiedzieć, co się dzieje, co dalej z chirurgią i oiomem.
Dyrektor 6 Szpitala Wojskowego z Przychodnią SPZOZ w Dęblinie – Wojciech Zomer poinformował odnośnie sytuacji szpitala, że chirurgów jest jako fachowców brak na rynku. Rozwiązując problem u mnie w Dęblinie, robię problem w Puławach, w Garwolinie albo w Łukowie, czy w okolicy. Nie ma takiej sytuacji w tej chwili w Polsce, że wszyscy będą mieli wszystko. W tej chwili brak mi jest jednego chirurga, to jest prawda. Brak mi jednego specjalisty anestezjologii, ale i tak w tej chwili nie byłoby ani chirurgii, ani oiomu, dlatego że na bazie chirurgii i oiomu jest otworzony oddział covid, który prawdopodobnie w tym miesiącu zostanie zlikwidowany, tj. do końca miesiąca. Wcześniej Ministerstwo miało przysłać, oddelegować mi jednego chirurga i chirurgia byłaby otworzona. Tylko i tak bez sensu, bo jest covid.
Co się tyczy przeniesienia rehabilitacji, to budynek stoi, dzisiaj wpłynęła dopiero decyzja o użytkowaniu tego budynku, więc teraz dopiero mogę przystąpić do wypełnienia budynku i przeniesienia rehabilitacji. Czasowe działanie Wojewody wpływu nie ma, bo rehabilitacja dalej działa tak, jak działa. A co się tyczy tego, co ja planowałem, tzn. na górnym piętrze zrobić rehabilitację stacjonarną, to ja rozmowy prowadziłem z Funduszem ponad trzy lata temu, jak rozpoczęliśmy procedurę przetargu, budowanie budynku. W tej chwili sytuacja jest tak odwrotnie inna, że ja nie mam pojęcia, co powstanie na górze. Może armia to będzie chciała zagospodarować, może Fundusz wystąpi z propozycją czegoś innego, co będę mógł skontraktować. Na dzień dzisiejszy nie mogę, bo nie mam kontraktu i raczej na dzień dzisiejszy nie zostanie ogłoszony konkurs.
Jeśli chodzi o oiom, to nie ma się czego obawiać, dlatego że dyżury są już wszystkie do południa i po południu zapełnione. Na przykład laryngologia w tej chwili działa i oferujemy tyle, że jeszcze w życiu tyle nie oferowaliśmy i ona cały czas operuje, bo nie jest do tego niezbędny oiom jako oiom, tylko jest potrzebny dyżur anestezjologiczny i ludzie do znieczulenia na bloku operacyjnym. Jeżeli zlikwidowany będzie już covid, wtedy będziemy się martwić. Dzisiaj jestem po rozmowach i jeżeli chirurg zjawi się jutro czy pojutrze u mnie to też nie będzie problemu, bo chirurgia powstanie, jak tylko zwolni mi Wojewoda covid. Także sprawę załatwia tylko jeden chirurg, ponieważ wymóg na chirurgii jest dwóch specjalistów.
Lekarze z oiom nie złożyli dokumentów w grudniu na konkurs i uciekli do Lublina, choć proponowałem cenę tak ogromną, że dyrektor musi co najmniej sześć miesięcy pracować, żeby zarobić tyle, co oni w miesiąc i też to nie skusiło ich. Za pracę chirurga już daję 20.000 zł miesięcznie, plus dyżury po 120 zł za godzinę, to wyjdzie około 40 000 zł. To nie jest tak, jak państwo myślicie, że chodzi o pieniądze. Nie. W tej chwili jest taki brak ludzi, żeby kogoś

wyrwać, to muszę kogoś innego skrzywdzić, tj. inny szpital. Może z chirurgami dałem się troszeczkę podpuścić, bo jeden odszedł. Zasugerowała mi moja Pani Zastępca i miała rację, żeby odmłodzić personel, żeby sprowadzić młodych ludzi. Tylko się później okazało, że ci młodzi ludzie mają inne plany. Oni wolą klinikę, my jesteśmy szpitalem na peryferiach. Miał już być u mnie jeden specjalista ze Lwowa, ale stało się, co się stało i nikt go nie puści, bo to młody człowiek. Już wszystko było załatwione przez Ministerstwo Zdrowia i wojna zepsuła wszystko. Nic nie zrobimy. Prawdopodobnie musimy się do tego jakoś nastawić, czy przystosować, że co drugi oiom i co druga chirurgia zacznie padać. Po to, żeby spełnić wymogi Funduszu, który coraz bardziej dokręca śrubę i coraz więcej chce lekarzy i pielęgniarek, będą musiały niektóre szpitale zamykać oddziały, żeby ci ludzie przeszli do innego szpitala, na drugi oddział i nic na to nie poradzimy. Mam nadzieję, że to może się troszeczkę zmieni, bo też muszę powiedzieć, że jestem ostatnim dyrektorem w wojsku. Nie ma już dyrektorów cywilnych. Półtora roku już czekam na zmiennika, proszę Ministra, proszę Panią Dyrektor, żeby już przyszedł zmiennik. Mam nadzieję, że jeżeli będzie już Komendant jako oficer na stanowisku, to może wpadną na pomysł, żeby zrobić przynajmniej ordynatorów wojskowych. Ordynatorem, jakie by nie dawać pieniądze, nikt nie chce już być. Nikt nie chce być ordynatorem, bo to jest tylko kłopot, odpowiedzialność. Każdy woli wziąć dyżur, zrobić zabieg i mieć z głowy wszystko i zarobi dużo większe pieniądze niż ordynator. Tu jest problem, że nikt nie chce być ordynatorem.

Radna Patrycja Wojewoda-Sieklicka – jakie jest na chwilę obecną zaopatrzenie chirurgiczne na izbie przyjęć, czy w ogóle jest udzielana pomoc?

Dyrektor Szpitala w Dęblinie – poradnia jest i działa normalnie na izbie przyjęć, czego też mógłbym nie mieć, bo chirurdzy praktycznie są na covidzie i schodzą na izbę całą dobę. Poradnia działa i oiom też jest całą dobę. Jest specjalista oiomu i są łóżka przygotowane, bo była już jedna sytuacja, że przywieziono pacjentkę, którą kazałem przyjąć. Kazałem natychmiast otworzyć oiom, bo tam wszystko jest, tylko wchodzi personel i działa. Nic nie zostało zlikwidowane, ani chirurgia, ani oiom, wszystko jest zawieszone na razie.

Radny M. Jakubik – ile jest osób na oiomie na dzień dzisiejszy?

Dyrektor Szpitala w Dęblinie – na oiomie już w tej chwili mam pięciu pracowników, natomiast pacjentów nie mam, bo jest zawieszona działalność. Zostawiłem te łóżka na wypadek, gdyby przyjechał ktoś, kto wymaga respiratora. Wtedy oiom tylko podłączy pacjenta i na drugi dzień, czy trzeci go przekażemy dalej do szpitala, który prowadzi oiom. Taka jest zasada. Z małych szpitali wojskowych tylko ja miałem oiom, bo oiom jest naprawdę bardzo kosztowny. Na oiom mam 750 000 zł z kontraktu na rok, a na oiomie płacę 120 zł za godzinę, to proszę sobie policzyć na ilu lekarzy mi to wystarcza. Ogromne straty to przynosi, ale nigdy nie płakałem, bo gdzie indziej zarabiałem i jakoś to ciągnąłem. W innych szpitalach powiatowych nie ma soru, ani oiomu, jest tylko zabezpieczenie. Przyzwyczailiśmy się do dobrego, ale może zaistnieć sytuacja braku oiomu, nie ze względu na pieniądze, bo tu nie mam problemów i nie ze względu na to, że chciałbym go zlikwidować. Może zaistnieć sytuacja, że nie będzie miał kto pracować i wtedy na pewno wojsko będzie kazało dostosować szpital do tego, co możemy prowadzić. Chciałbym zostawić chirurgię, laryngologię. Tam, gdzie jest w tej chwili fizykoterapia na dole, planowałem oiom zrobić. Proszę mi wierzyć, że tysiące rozmów i nikt nie chce w małych miastach pracować. Gdybyśmy byli 30 km od Lublina to gwarantuje, że byłaby pełna obsada.

Radny L. Świetliński – spotkaliśmy się tutaj na wniosek mieszkańców, zaniepokojonych sytuacją dziejącą się w szpitalu. Pan powiedział, że to pański szpital – mi się wydaje, że to jest szpital nasz ogólny. Spotkaliśmy się po to, by wypracować jakieś wnioski, żebyśmy mogli mieszkańcom przekazać, na czym stoimy. Zawsze było tak, że każdy mógł pojechać do szpitala i został zaopatrzony. Teraz ludzie nie wiedzą, czy mają dzwonić do szpitala, czy na numer 112. Nie wnikam odnośnie oddziałów, tylko chcę przekazać mieszkańcom, czy mogą tak, jak kiedyś przyjść.

Dyrektor Szpitala w Dęblinie – jest to szpital wojskowy, nic nie robię bez wiedzy przełożonych. Chirurgii nie mam, bo jest covid. Natomiast nic się nie zmieniło, mogą przychodzić jak zawsze, bo oddział wewnętrzny działa, jak działał.

Radny L. Świetliński – rozmawiałem dwa dni temu z posłem, który stwierdził, że trzeba inicjatywy i to wszystko zadziała.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – to niech ten poseł przyjdzie do mnie i niech podpowie, albo ja pójdę do posła. Nie rozumiem, co złego się dzieje, że nie ma na rynku ludzi. Każdy szpital ma te same problemy. Odnośnie specjalistyki można sprawdzić, jakie są kontrakty, a ilu ludzi przerzucam. Przerzucam dwa razy więcej ludzi i mam nie płacone. Nigdy nie ograniczałem specjalistyki. Jest ograniczona tylko możliwością lekarzy.
Radna P. Wojewoda-Sieklicka – mieszkańcy niepokoją się tym, że nie mając oiomu, nie mając chirurgii, gdzie nie ma operatywy, jeżeli chociażby zadzwonią po karetkę, bo jest stan nagły chirurgiczny, nie przyjadą do Dęblina, tylko muszą jechać kilkadziesiąt kilometrów dalej. Są zaniepokojeni tym, że nie mają pełnego zabezpieczenia chirurgicznego. Do tej pory funkcjonował oiom, funkcjonowała chirurgia, tutaj byli mieszkańcy operowani i ich rodziny.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – nawet jeśli miałbym w tej chwili chirurgów, to nie mogę zrobić chirurgii, bo jest decyzja Wojewody, że na bazie chirurgii i oiomu mam covid.
Radny M. Jakubik – ja bym podał przykład naszego SPZOZ-u, gdzie jakoś tutaj to się zaczyna kręcić, są lekarze, można było tych lekarzy tu ściągać. Jeszcze niedawno przecież badania okresowe w szpitalu były robione i nie było żadnego problemu. Teraz szpitalowi chyba też na tym nie zależy.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – jak Pan nie wie o czym mówi, to niech Pan nie mówi. Składam oferty, tylko przegrywam.
Radny M. Jakubik – po to się spotkaliśmy, żeby Pan pewne wątpliwości rozwiał, bo ja się na tym akurat wszystkim nie znam. Poprosiliśmy Pana tutaj, żebyśmy mogli sobie na ten temat porozmawiać. Bo my jako radni i nasi mieszkańcy jesteśmy zaniepokojeni tą sytuacją.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – szczególnie medycyną pracy dla wojska. Na ten temat to się rozmawia z Ministrem. Jakoś policja potrafi to sobie zorganizować. Startuję, przegrywam konkurs i nic nie mam. Zlikwidowałem medycynę pracy i informowałem Ministra, ludzie poodchodzili. Nie mogę trzymać ludzi w pracy, skoro nie mam kontraktu.
Radny L. Świetliński – jeżeli jest to szpital wojskowy, to dlaczego badania okresowe dla wojska robi nasza Przychodnia, a nie szpital wojskowy. Jakie są Pańskie propozycje?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – właśnie temu się dziwię, nawet miałem prokuraturę powiadomić. Ministrowie wiedzą, jakie mam zdanie na ten temat. Propozycje składam Ministrowi i to Minister decyduje o moich propozycjach. Ludzie, którzy pracują w medycynie pracy lub w specjalistyce są od punktu płaceni. To nie są ludzie na umowach o pracę.
Proszę sobie wyobrazić, że nawet są kłopoty z tym, że jak mam podane do Funduszu, że chirurgia działa cztery godziny danego dnia, przyjmuje zapisanych 15 osób, a potem zostaje godzina, a lekarz już nie chce czekać, potrafią zadzwonić z Funduszu z pytaniem, gdzie jest lekarz. Weź go utrzymaj, jak on ma nie płacone przez ten czas. Nie jest problemem ściągnąć specjalistów. Problemem jest ściągnąć ich na umowę o pracę, żeby zostali i codziennie przychodzili do pracy.
Radny M. Jakubik – myślę, że problem jest taki, że jeżeli ten szpital się rozsypie, to już go nikt nie pozbiera. Będzie problem za chwilę, jeżeli Pan jako dyrektor odpowiedzialny za ten Zakład, nie stanie na wysokości zadania i nie spróbuje tego szpitala ratować.
Radny L. Świetliński – wszyscy są bardzo zadowoleni, że szpital pięknie wygląda. Pan remontuje, ale jak coś ładnie wygląda, a nie jest funkcjonalne, to jest nieprzydatne.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – proszę o zmiennika. Ładny budynek i ładny sprzęt nic nie da, jak nie ma ludzi.
Radny M. Jakubik – trzeba pomyśleć, co można zrobić w zamian za oiom, albo w jaki sposób szpital może funkcjonować w innej rzeczywistości. Nie możemy opuścić rąk i poddać się.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – nie wiem o czym Pan mówi, przecież mówiłem Panu na początku, że dyżury są wszystkie obstawione. Dniówki są wszystkie przez lekarzy specjalistów obstawione, blok operacyjny chodzi codziennie. Nie mogę nic więcej, jeżeli wszystko działa. Potrzeba mi specjalistów, których bardzo chętnie bym zatrudnił. Jest tak,

jak sytuacja na to pozwala. Zabezpieczenie anestezjologów jest całodobowe. To co mam, na razie działa. Działają oddziały: covid, wewnętrzny, specjalistyka, POZ.
Radny M. Jakubik – jeszcze niedawno na korytarzu szpitala było tylu ludzi, że nie można było wejść. Było mnóstwo przyjęć, można było mnóstwo fachowców złapać. Teraz wchodząc do szpitala są pustki. Ile jest wakatów na ten moment?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – niech Pan przyjdzie i porówna, czy jakichkolwiek jest mniej specjalistów. Nie ma wakatów, są ludzie zatrudnieni na to, co ja mam w umowie z NFZ. Jeżeli nie mam umowy z NFZ, nie mam wakatów. Jeżeli mam umowę na jakiś specjalistyczny gabinet, to przyjmuję ludzi, wystartuję w konkursie w Narodowym Funduszu. Każdy u mnie zatrudniony człowiek jest dostosowany do tego, co ja mam. Nie ma wakatów, bo jak nie mam chirurgii, to nie mam chirurgów. Jak zakontraktuję chirurgię, to szukam chirurgów.
Zastępca Burmistrza Miasta-Beata Amarowicz – żeby wystartować do konkursu, trzeba mieć sprzęt, pomieszczenia i ludzi. Jeśli Pan nie ma ludzi na daną chwilę, to z czym Pan startuje?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – żeby wystartować w konkursie, musi on być ogłoszony. Na co mam teraz startować?
Zastępca Burmistrza Miasta-Beata Amarowicz – jeżeli mówi Pan, że przegrał jakiś konkurs, to czy szpital zrobił analizę, dlaczego przegrał? Czy Wojewoda ma większe prawa od Ministra Obrony Narodowej? Proszę mi powiedzieć konkretnie, jaki jest status szpitala? Czy to jest szpital wojskowy, czy to jest szpital cywilny?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – cenowo przegrałem konkurs. Na zamówienie publiczne mogę, ale nie mam obowiązku startować. Na zamówienia publiczne, kto da wyższą cenę, ten wygrywa. Nasza firma jako szpital kręci się bardzo dobrze. Jeżeli jest decyzja administracyjna Wojewody, to pod karą sądową ja nie mogę tego zmienić, ani złamać. Muszę to wykonać i wykonuję. Szpital jest całkowicie wojskowy, ale w tej chwili decyzje Wojewody są najważniejsze i nie możemy ich zmienić. Zadzwońcie do Wojewody lub dyrektora od służby zdrowia, to wam wytłumaczy.
Zastępca Burmistrza Miasta-Beata Amarowicz – po to Komisja tutaj Pana poprosiła, żeby Pan takich laików jak my poinformował i wyprowadził z błędu, jeśli błędnie myślimy. Prosimy, żeby nam Pan rzeczowo wytłumaczył.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – rzeczowo tłumaczę, że jak decyzja Wojewody będzie odwołana, otworzę to, co będę mógł. Na dzień dzisiejszy nie mogę mieć nic innego jak oddział wewnętrzny, laryngologię i covid.
Zastępca Burmistrza Miasta-Beata Amarowicz – jak się skończy covid, to o co Pan będzie jeszcze zabiegał?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – jeżeli będę miał możliwości, otworzę chirurgię. Natomiast oiom mam zawieszony przez Wojewodę do 31 marca br.
Radny L. Świetliński – Pan nie jest władny, żeby cokolwiek zrobić?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – zdjąć oddział covidowy może tylko i wyłącznie Wojewoda.
Radny M. Jakubik – kto po stronie MON jest Pana przełożonym?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – Minister Obrony Narodowej i Dyrektor.
Radny A. Kurowski – bardzo Pan spłyca tą naszą rozmowę do obecnej sytuacji pandemicznej. Niestety mieszkańcy są zaniepokojeni stanem szpitala od wielu lat. Mieszkańcy są zaniepokojeni tym, że mają coraz mniejszą opiekę specjalistyczną w naszym szpitalu. Muszą korzystać ze szpitali ościennych, jeździć po województwach. Rozmawiałem z mieszkańcami, których jestem przedstawicielem. Oni są niestety zaniepokojeni, że szpital ma taką ocenę w tej chwili, że jest taka jakby degradacja, czyli zmniejszenie ilości świadczeń i zmniejszenie zakresu świadczeń, czyli chirurgii, ortopedii, czy okulistyki. Przykro mi, ale opinia mieszkańców jest taka, że Pan bardziej dba o mury, a mniej o pacjentów. Z przykrością muszę przekazać Panu taką opinię mieszkańców Dęblina. Osobiście korzystam od 50 lat ze szpitala i też widzę, że niestety opieka medyczna jest coraz słabsza. Jestem wdzięczny szpitalowi, który w marcu ubiegłego roku uratował mi życie i przy okazji chciałbym się zapytać, gdzie są ci lekarze, którzy mi to życie uratowali? Nagle zrezygnowali.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – jeden lekarz kardiolog złożył wypowiedzenie i odszedł, choć prosiłem, by przez trzy miesiące zajął się zapisanymi pacjentami, skoro wcześniej mógł

wychodzić wcześniej, by zajmować się pacjentami z innej placówki. Pacjenci jedni są lepsi, drudzy są gorsi. Wszyscy najemnicy przyjeżdżający z Lublina z powrotem tam wracają.
Radny A. Kurowski – tym bardziej przykro mi przekazywać taką informację Panu Dyrektorowi, że jest taka opinia i ocena mieszkańców.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – naprawdę duże pieniądze zarabiają lekarze, o których Pan mówi. Zarabiają nierzadko powyżej 40 000 zł miesięcznie. Naprawdę dałem wszystkie pieniądze, jakie mogłem dać, a nawet więcej i nawet zaproponowałem, że mogą złożyć ofertę na konkurs, a ja złożę wypowiedzenie i od razu przekazuję notarialnie obowiązki a sam idę na urlop. Przykro mi, nawet z tego nie skorzystano. Pomyślałem, że może i Państwu przeszkadzam.
Radny A. Kurowski – prosiłbym jeszcze o odpowiedź, ponieważ w starych czasach jak się remontowało takie budynki w wojsku, to później się okazywało, że nagle te budynki zostały przekazywane na inne cele. Obawiam się, że ten szpital niedługo zostanie zlikwidowany. Kiedy tak mniej więcej rozmawiał Pan z Ministrem, czy z Wojskowym Inspektoratem Służby Zdrowia o dalszym rozwoju szpitala? Wiadomo, że szpital jest wojskowy, nie licząc tych kontraktów z NFZ, bo utrzymujemy ten szpital dla wojska.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – wręcz przeciwnie, jako wojsko w tej chwili całkiem inaczej myślą. Od 2015 roku ogromne pieniądze poszły na szpital, nie chodzi o wypracowane, lecz o celowane fundusze. Tych pieniędzy nie mógłbym wydać na nic innego, gdybym nie zrobił inwestycji budowlanych lub nie kupił sprzętu. Wojsko na 90% poważnie myśli o szpitalu. Nawet był skierowany z Lublina chirurg, oddelegowany przez wojsko, tylko po to, żebyśmy mogli dalej chirurgię ciągnąć lecz covid przeszkodził. Wojsko nie utopiłoby takich pieniędzy. Jest jeszcze dużo pieniędzy inwestycyjnych obiecanych dla szpitala, bo to co dostajemy od organu założycielskiego może być przeznaczone tylko na inwestycje i sprzęt, na nic więcej. Na życie musimy sobie zarobić. Jak zabraknie, to nawet pożyczkę trzeba brać, żeby było na pensje.
Radny A. Kurowski – taką uwagę Pan zrobił, że od półtora roku czeka na następcę. Czym może być to spowodowane?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – Minister mówi, że jeszcze trochę. Wyszła decyzja Ministra, że we wszystkich szpitalach wojskowych nie mogą być cywile tacy jak ja, tylko muszą być żołnierze zawodowi. Ostatni szpital w tamtym roku w marcu na Helu został umundurowany i od tamtej pory obiecują mi. Ja już prosiłem, bo mam swoje lata. Z niektórymi przystałem na ogromne stawki ale oczekiwałem w zamian i miałem prawo oczekiwać, że będę miał zwiększony kontrakt. W 2020 r. nie wykonywaliśmy nic, bo były szpitale zamknięte, a płacili akonto, a niestety w tym roku ja musiałem spłacić te rzeczy. Prawie wszystko spłaciłem.
Radny A. Kurowski – czy ma Pan jakąś koncepcję na rozwiązanie obecnych problemów, bo jak rozumiem, na chwilę obecną Pan jest zadowolony z działalności szpitala w zakresie, który Pan w tej chwili ma. Jest ograniczony ten zakres z powodu covid. Mieszkańcy czytają gazety, słuchają informacji i dlatego jest zaniepokojenie naszym szpitalem. Dlatego niepokoją się mieszkańcy, bo są chociażby informacje prasowe na temat ryckiego szpitala, który nagle się rozwija, natomiast nasz szpital, który miał dobre opinie od lat, nagle traci na znaczeniu. Tego nie rozumiem. Ludzie zgłaszają do nas skargi i złe opinie na temat szpitala.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – nie wiem, co opowiadają w telewizji, że na covidzie się zarabia. Dwa lata temu byliśmy pierwszym zamkniętym szpitalem, wszyscy na nas psy wieszali. Później wszyscy dyrektorzy robili tak samo, jak ja. W 2020 r. na samej laryngologii utrzymywałem zespół, a przecież nie pracowaliśmy. Na samej laryngologii straciłem prawie pół miliona. Wszystko zrobię, żeby chirurgia powstała, bo bez chirurgii sobie nie wyobrażam. Co to znaczy zła opinia? Czy komuś żeśmy zaszkodzili? Specjalistyka działała przez te dwa lata jak w normalnych czasach. Ile ja miałem spraw sądowych z Funduszem o nadwykonania, bo ja więcej wykonywałem niż oni mi zezwalali.
Radny A. Kurowski – czy jakieś rozmowy Pan ostatnio w Ministerstwie prowadził o dalszej przyszłości szpitala, było jakieś spotkanie?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – od miesiąca nie było spotkania, bo teraz jest wojna, a wcześniej co tydzień było spotkanie wideo przez jednostkę. Na dzień dzisiejszy nie ma żadnych zagrożeń. Zakładam, że ruszy od kwietnia chirurgia, ale mogą być ograniczenia w przyjmowaniu

ze względów wojskowych. Jesteśmy na trasie pociągu szpitalnego. Jeśli będą ograniczenia, to one nie są zależne ode mnie.
Natomiast okulistyka była w miarę potrzeb trzyłóżkowa w czasach, kiedy przyjmowaliśmy 10% cywili. Cała reszta była dla wojska. Potem cały sprzęt został sprzedany. Bardzo bym chciał, żeby była okulistyka i żeby wszystko działało tak, jak kiedyś działało. Ale wtedy to byli żołnierze zawodowi, którzy byli z przydziału. Wszystko się skończyło, kiedy nam zdjęli mundury, bo Dęblin nie jest nasycony lekarzami.
Radny M. Jakubik – Dęblin jest nasycony wojskiem i pod tym kątem trzeba patrzeć oraz przełożonym w jakiś sposób to przekazać.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – ja jako dyrektor cywilny nie do wszystkiego mam dostęp. Są różne decyzje, w które nie jestem wtajemniczony. Ma być decyzja, że tu będzie wojsko i przypuszczam, że będzie lepiej, bo może wtedy dadzą ordynatorów lub kierowników wojskowych, tak jak było kiedyś. A w tej chwili lekarz składa na konkursie ofertę na rok, po roku nie składa i nawet jak w umowach jest czteromiesięczne wypowiedzenie dla lekarzy, to nie można im wytłumaczyć, że to po to, żeby zdążyć jeszcze wypowiedzieć Funduszowi umowę, żeby nie płacić kary, jeśli się lekarz rozmyśli. Niektórzy nie chcieli złożyć oferty, bo jest za długie wypowiedzenie. Dlatego zmieniłem wypowiedzenie i jest to moje ryzyko.
Radny A. Kurowski – kiedyś były propozycje współpracy ze szpitalem w Lublinie. Parę lat temu były takie informacje, że mogliśmy korzystać z lekarzy specjalistów z klinik w ramach współpracy lub jakiegoś porozumienia.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – współpraca z dyrektorem Szpitala Wojskowego Nr 1 w Lublinie układa się bardzo dobrze. Nawet obiecał, że przyśle mi anestezjologa, jak będzie taka potrzeba, ale oni sami mają problemy.
Radny A. Kurowski – czyli na chwilę obecną nie ma możliwości takiej współpracy, żeby lekarzy więcej przyjeżdżało? Pamiętam, że rozmowy o możliwości bliskiej współpracy szpitali, były kiedyś prowadzone.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – współpraca jest zawsze, ale nigdy nie przysyłali lekarzy. Pierwszy raz był oddelegowany. Mogłoby tak być, gdy były etaty wojskowe. W tej chwili nie można tego zrobić, bo nie ma etatów wojskowych. Jesteśmy szpitalem na peryferiach i nawet Fundusz inaczej płaci nam, a inaczej klinikom za tą samą procedurę. Jeżeli procedura przekracza nasze kompetencje, wtedy kliniki przejmują od nas przypadki, które nie są w naszej grupie. Jeżeli nie mamy umowy z Funduszem na oparzenia, to nie możemy brać przypadków z oparzeniami. Takiego pacjenta musimy odesłać do innego szpitala. Tak było i tak będzie. Zawsze pacjent nie do końca się liczył, a w tej chwili zniknął całkowicie. Po remoncie za 6 000 000 zł są nowe sale, ubikacje, wszystko z górnej półki. Kliniki nie mają takiego sprzętu, jaki jest u nas na sali operacyjnej. Płacę więcej jak w Lublinie, ale ludzi nie zrobię. Nie miałbym umowy z Funduszem na specjalistykę, jakbym nie miał podpisanej umowy z podwykonawcą. Nie miałbym kontraktu, gdybym nie spełniał wszystkich wymogów Narodowego Funduszu Zdrowia. Fundusz płaci, ale wymaga i dobrze pilnuje.
Radny A. Kurowski – pacjenci nie wiedzą, czego mogą oczekiwać idąc do lekarza, bo przepisy są skomplikowane, a lekarz i pielęgniarka są zawodami społecznego zaufania. Jak idę do lekarza, to ufam, że zrobi wszystko w ramach leczenia.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – w dawnych czasach było tak, że lekarz nie zejdzie, dopóki ostatni pacjent nie wyjdzie, ale te czasy się skończyły. Dlatego poprosiłem Ministra, żeby Komendantem był lekarz. Staram się nie wymuszać na lekarzach, bo później mogą być z tego problemy. Ostatnio była sytuacja, że lekarz na dyżurze nie przyjął pacjenta i zadzwonił do mnie koordynator z Lublina, któremu wytłumaczyłem, że ja mogę kazać, tylko co się stanie, czy weźmie odpowiedzialność, jak on go źle poprowadzi i się go boi. Gdybym był lekarzem, mógłbym to ocenić. Jeżeli jest sporny pacjent i lekarze nie chcą go przyjąć na jakiś oddział, to kazałem kłaść na oiom, jak był oiom, rano zrobić konsylium i orzec. Jeżeli pacjent nie nadaje się do leczenia, to zostanie wypisany, a jeżeli się nadaje, to zdecydują na jaki oddział.

Radny M. Krygrowski – taka dygresja, żeby być dobrym dyrektorem, wcale nie trzeba być lekarzem, bo nie każdy lekarz będzie dobrym dyrektorem. Czasami ktoś może być najlepszym specjalistą, ale managerem nie będzie.
Jak jest w tej chwili obłożony oddział covid, w jakim procencie?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – w tej chwili jest tylko trzy osoby.
Radny M. Krygrowski – czyli sama decyzja Wojewody o zamknięciu oddziału covidowego w jaki sposób by Panu pomogła w dalszym pozyskiwaniu, szukaniu chirurgów? Jeżeli udałoby się załatwić, żeby jak najszybciej zdjęli covid, to czy Panu by to jakoś pomogło? W tej chwili trzech pacjentów blokuje nam zamknięcie oddziału covidowego?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – chirurgów szukam cały czas, cały czas prowadzę rozmowy. Covid zdejmą, ale nie chcą ich przewozić znowu. Jeśli nie będzie pacjentów, to oddział jest na drugi dzień zwolniony. Po zamknięciu oddziału covid, potrzeba tygodnia na odkażenie wszystkiego, więc do końca marca tak się stanie. Odkazimy oddział i mam nadzieję, że ruszy chirurgia.
Radny M. Krygrowski – jest decyzja Ministra Obrony, że etaty dyrektorów szpitali wojskowych będą wojskowe. Czy w tej decyzji też jest, że to będzie tylko jeden etat wojskowy?
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – na razie jeden. Ja proszę, żeby do etatów wojskowych włączyli również głównych ordynatorów, bo to otworzyłoby furtkę, żeby obsadzić te stanowiska i żeby przyszli specjaliści. W tym kierunku możemy iść, jak już postawią żołnierza.
Na razie mi odpowiedziano, że żołnierz, który miał do nas przyjść, musiał iść na granicę. Zwłaszcza, że za etaty płaci szpital, a nie Ministerstwo Obrony Narodowej.
Radny M. Krygrowski – byłaby to furtka, tylko że jak będzie wojskowy, to jemu trzeba płacić od stopnia? Ciężko będzie wtedy temu lekarzowi zaproponować coś więcej.
Dyrektor Szpitala w Dęblinie – ma płacone za świadczone usługi medyczne. Robię wszystko, co mogę, rozmawiam z Ministrem, Funduszem i Wojewodą. Obecnie pomoc może być udzielona na izbie lub w specjalistyce. Nie ma ograniczeń w przyjęciach na inne oddziały, poza chirurgicznym. Prosiłbym państwa, żeby porozmawiać z POZ-etami lub opieką nocną, ponieważ każdy pacjent, który przychodzi na izbę skierowany z opieki nocnej, powinien być przysłany z pełnym plikiem dokumentów, na podstawie których lekarz podjął diagnozę. Na izbę przychodzi 50% za dużo, bo cały przesiew powinien być załatwiany przez lekarza POZ w opiece nocnej. Dopiero poważniejsze rzeczy w szpitalu. A najpoważniejsze wysyłamy do kliniki. Powinien być ten ciąg zachowany.

Po zapoznaniu się z informacjami przekazanymi przez Dyrektora 6 Szpitala Wojskowego SPZOZ w Dęblinie odnośnie bieżącej sytuacji szpitala, dalszej perspektywy jego działania oraz obecnej sytuacji w kraju Komisja Zdrowia i Problematyki Socjalnej przyjęła jednogłośnie (5 głosami „za") wniosek o zwołanie posiedzenia Komisji Zdrowia i Problematyki Socjalnej w kwietniu bieżącego roku celem dalszego procedowania.

Na tym zakończono posiedzenie.

Przewodnicząca Komisji

.....
Patrycja Wojewoda-Sieklicka

17.03.2021

Protokołowała:
A. Ogórek-Ostrach
Agnieszka Ogórek-Ostrach